

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL. Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I piętro...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokolowskiej Paasé Hausmann...

Zamiast pożytku — szkoda.

Dyskusja, przeprowadzona na walnym zgromadzeniu Banku parcelacyjnego — z której sprawa podaliśmy wczoraj — wydobyla na światło publiczne pewne cyfry, dotąd dyskretne...

Dopiero jednak z walnego zgromadzenia Banku parcelacyjnego dowiedzieliśmy się, że z 8.217 morgów w Galicyi wschodniej, dotąd w rękach polskich się znajdujących, a teraz przez Bank parcelacyjny rozparcelowanych, przeszło 5916 morgów w ręce ruskie, a tylko 2301 morgów w ręce polskie...

Bank parcelacyjny nie może się tu nawet zastanawiać o obiektywności, gdyż podobna nieproporcjonalna rozprzedaż ziemi między włościan polskich i ruskich narzuca z siłą faktu...

Dlaczego więc nie im sprzedawał ziemię polską, ale niemal wyłącznie włościanom ruskim? Na to pytanie zarząd Banku odpowiedzi nie dał...

dzieci, że np. Bank krajowy albo gal. Towarzystwo kred. ziemskie, a choćby nawet Bank zarządkowy nie ma obowiązków nadobowych i obywatelskich?

W dyskusji przeprowadzonej na walnym zgromadzeniu Banku parcelacyjnego wyraził dyrektor Banku krajowego dr. Zgórski wątpliwość, czy Bank krajowy mógłby popierać Bank parcelacyjny...

„Jesteśmy też zupełnie innego zdania, jak p. Zgórski, dyrektor Banku krajowego. Wątpimy, czy Bank krajowy — a wiadomo, że Bank parcelacyjny opiera się przeważnie o fundusze Banku krajowego — będzie mógł popierać Bank parcelacyjny nadal...

Po napisaniu powyższego artykułu otrzymaliśmy z miasta następujące jeszcze uwagi:

Z dyskusji nad sprawozdaniem dyrekcji Banku parcelacyjnego, przedłożonemu onegdajszemu walnemu zgromadzeniu tej instytucji, dowiedzieliśmy się, że z 8.217 morgów ziemi, rozparcelowanej we wschodniej Galicyi, dostało się 72 proc. w ręce Rosjanów, a tylko 28 proc. w ręce Polaków...

Ziemia, zostająca w naszych rękach dotychczas, powinna i nadal pozostać przy nas, a jeśli już różne okoliczności składają się na to, że te czy owe obszary muszą być rozparcelowane między włościan polskich i ruskich...

Bieda, że my we wszystkim widzimy zaraz wielką kwestję polityczną, boimy się i cie-

nia podejrzenia braku tolerancyi, a wskutek tego zatracamy często poczucie prostego interesu własnego życia. Hoc utrzymanie ziemi w naszym ręku, to nie interes polityki, ale zwykły interes ekonomii narodowej.

Niechże więc ziemia z rąk się nam nie wysuwa, nie bądźmy marnotrawcami tej spuścizny, którą po ojcach otrzymaliśmy, nie usuwajmy z pod nog swoich podstap własnego bytu.

Bronisław Kryczyński.

Budowa kanałów.

Dr. Koerber rządził czynieniem licznych przyrzeczeń i utrzymywaniem całej masy pism półurzędowych, które działalność jego wynosiły pod niebiosa. Wśród przyrzeczeń, które umożliwiły dłuższe trwanie rządów dr. Koerbera, znajdowało się i przedłożenie o budowie kanałów.

Zaniepokojona tym stanem rzeczy rada miejska krakowska zajęła się onegdaj na pełnym swem posiedzeniu tą sprawą. Imieniem miejskiej komisji dla budowy dróg wodnych referent Stanisławski przedłożył nagły wniosek w sprawie budowy kanału wodnego Kraków-Wiedeń.

Po przedwzięciu rozlicznych inowoców a także postu Rottera, który zauważył, że między budową kolei alpejskich a budową dróg wodnych było „junctum”, budowę kolei alpejskich rozpoczęto, ale budowy dróg wodnych nie rozpoczęto...

Wobec niewykonywania ustawy przez rząd, mówca stawia następujący wniosek: „Uprzasza się prezydenta, aby imieniem gminy włości do Koła polskiego w Wiedniu petycję o podjęcie jak najenergiczniejszych kroków celem zniewolenia rządu do wykonania ustawy o budowie dróg wodnych i aby rząd niezwłocznie przystąpił do budowy wymienionej w §. 1 tej ustawy kanału Dunaj-Odrza-Wista.”

Wcale więc nieźle działo się chodzącym od dworu do dworu tłumom. Ludzie dostawali mniej więcej dwa razy dziennie po 30 kopiejek na głowę...

Rozruchy chłopskie

Z Lubelskiego.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Po całym szeregu strajków fabrycznych, kolejowych i robotniczych wszelkiego rodzaju przyszła kolej na strajki rolne. Pierwszych dni marca strajk taki w Lubelskiem rozpoczął się od Kluczkowic i Zagłoby pana Jana Kleniewskiego...

Aby ztem zarządzić, zwrócono się do pana Smirnowa pełniącego obowiązki gubernatora w Lublinie, ale ten oświadczył, że w strajkach nie widzi nic niebezpiecznego, a prztem nie ma ani wojska, ani ochoty występowania z interwencją.

Z rozmowy tej obywateli odnieśli wrażenie, że miejscowa biurokracja nieporządku popiera, aby kraj do ruiny doprowadzić, skoro przy wzmożonej ochronie na zbieranie się band potworzyły się legendy, w które wierzono najświęciej.

Jedną z takich band, złożoną z 300 ludzi, przechodziła szosą przez miasto powiatowe Krasnostaw. Naczelnik powiatu pan Uszerenko kazał ją odczołować wojskiem, lecz dowiedziałwszy się, że idzie ona od dworu do dworu zmuszać służbę do bezrobocia...

Wcale więc nieźle działo się chodzącym od dworu do dworu tłumom. Ludzie dostawali mniej więcej dwa razy dziennie po 30 kopiejek na głowę...

Wcale więc nieźle działo się chodzącym od dworu do dworu tłumom. Ludzie dostawali mniej więcej dwa razy dziennie po 30 kopiejek na głowę...

we, a prócz tego urastały im pokaźne sumki z owych czterobłówek, opłacanych przez tych, którzy część służby zostawili sobie chcieli.

Wymagania rosły z dniem każdym. Doszło do tego, że więksi właściciele musieli tłumom płacić setki rubli (hr. Poletyło w Krasniczyne zapłacił 365 rubli).

Nakoniec telegramy właścicieli większych, wysyłane wprost do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa sprawiły, że władze obudziły się z apaty.

Trzeba tu dodać, że wśród naczelników powiatu dwóch odznaczyło się energią i rozumem. Naczelnicy powiatu tomaszowskiego i hrubieszowskiego dali dowód, że powierzone im powiaty mogą ra-hować na nich w chwilach ważnych lub niebezpiecznych.

Obok kompletnej nieudolności, lub źle woli biurokracji, strajki wykazywały jeszcze łagodność obyczajów naszego ludu. Przy zupełnej bezkarności, a nawet sankcjonowaniu nieporządków przez władze, tłumy ludowe innej narodowości, byłyby się może dopuściły poważniejszych przestępstw.

Czy tyle wszystkiego?

Według zapowiedzi miał Wilhelm II wczoraj o g. 6 czy 8 rano zainaugurację w Tangerze. Naczelnik powiatu pan Uszerenko kazał ją odczołować wojskiem, lecz dowiedziałwszy się, że idzie ona od dworu do dworu zmuszać służbę do bezrobocia...

Tyle wszystkiego! Nasuwa się zatem domysł, że wizyta nie bardzo się udała inaczey bowiem organ gabinetu wiedeńskiego byłby szczerze przesłał opisy. Chyba, że ich sam nie otrzymał. Na każdy sposób telegram powyższy wymaga uzupełnienia...

ESTEJA.

Ironia życia.

Jaki papa musi być stwożony! Żał mi go, mniej o sobie myślę, gdy mój niepokój zwrócony w inną stronę. Ta choroba we wsi, ta choroba Maggie odrywają mnie od dwóch krzyżujących się ustawicznie w pamięci mojej wspomnień...

A gdybym została żoną Zdzisia, to Dick tak samo na razie odczułby cios ten; więc czy mam jemu poświęcić wszystko? Dlaczego? Czemże on jest dla mnie? Dla bun i miałam obowiązki, ale dla niego? Żadnych? Czemu głos jakiś uparty pyta mnie; czy nie ma w tem winy twojej? czy dla rozrywki, dla zabicia czasu nie wzięłaś sobie na zabawę serca ludzkiego?

Wszystkie głosy w sobie słyszę, rozumiem je, ale nadaremnie pragnę który zagłuszyć, zgiełk ten odemnie nie zależy, tylko cierpienie jest mojem, ono moją jest własnością, inne władze jakoby obcą wolą i ręką kierowane były.

statnich chwilach życia rozporządziła losami memi? Czy instynktownem jasnowidzeniem chwil ostatnich wiedzioma odczuła, że w jego rękę, a nie w Zdzisia szczęście moje? Czy to traf był tylko? Czy ja się dowiem tego kiedy? Czy ja potrafię kiedy nie myśleć o sobie, jeszcze o sobie, lecz o innych? Czy potrafię centrum świata przenieść z siebie samej na innych? Przy jego boku potrafiłabym; onby mnie nauczył; sama nie, zginę w egzizmie swoim.

Wszystkie głosy w sobie słyszę, rozumiem je, ale nadaremnie pragnę który zagłuszyć, zgiełk ten odemnie nie zależy, tylko cierpienie jest mojem, ono moją jest własnością, inne władze jakoby obcą wolą i ręką kierowane były.

puszczenia mego, ale nie zniósł myśli o niebezpieczeństwie dla mnie. To go sprowadziło, błogosławiona niech będzie ta chwila. Niespodzianie zjawił się przedemną, a ja, widząc go już przy sobie, nie byłam zdolna poruszyć się z nadmiaru wrażeń.

Wyciągnął do mnie rękę i od razu niespokojnie pytał począł, w oczym mi patrzając: — Pani zdrowa? nie pani nie jest? Taka pani blada? Mówił tam u nas, że pani chora. — Tak, leżałam wczoraj, — odparłam, z trudnością na słowa się zdobywając — głowa mnie silnie bolała.

Przestrzyłem się; — mówił teraz już spokojnie — pani nie wie: ta szkarlatyna tutaj spać mi nie pozwala, gdy się dowiedział, że pani do chorych chodzi. Dziś rano Dick wyjechał do siostry. — Czy jej gorzej? — zapytałam. — Nie, mam nadzieję, że nie; Maggie ma bardzo zdrowy, silny organizm, myślę, że Staś, to jest ojciec pani, niepotrzebnie tak się alarmuje, ale słusznie, że Dick pojechał; sam go namawiałem: tylko, gdy mi wspomni o odwiedzeniu chorych przez panią i o tem, że byłbyście razem przedwczoraj, gdy w dodatku furman ślad, który był wczoraj w Dąbrowie, mówił Lulu, że pani chora...

Nie dokonywał zdania, tylko wstał nagle i począł chodzić po pokoju, czolo ręką przycisnął.

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki w olbrzymim wyborze najtaniej sprzedają KUSZCZAK & ZUBIK Lwów, pl. Halicki 1.





